

## KLARA I MARYJA. RZECZ O DZIEWCZYNIĘ UTKANEJ Z RÓŻAŃCA.

Kiedy dotarła do mnie po raz pierwszy opowieść Ruggero – Ojca Klary, wyobrażenia zaczęła we mnie pracować. Wydawało się, że Małżonkowie Badano nie będą mieli dzieci. Upływały miesiące i lata od zaślubin, przyjaciele rodziny cieszyli się już potomstwem, a w domu Marii Teresy i Ruggero wciąż brakowało dziecięcego gaworzenia. Maria Teresa uznała sytuację za znak Woli Bożej i pogodziła się z bezdzietnością. Inaczej było w przypadku Ruggero. On modlił się cierpliwie, z wielką żarliwością o dar potomstwa. Sprzyjała długiej i systematycznej modlitwie praca pana Badano – pracował bowiem w firmie fotograficznej jako kierowca ciężarówki jeżdżąc dwa razy w tygodniu na długiej trasie Savona – Rzym. Jeździł z Północy na południe Włoch i z powrotem i odmawiał Różaniec Święty. Prosił Boga przez wstawiennictwo Maryi o dziecko...

Tyle opowieści czcigodnego, małomównego starca imieniem Ruggero. Dalej pojawia się wyobrażenia, refleksja, próby snucia przypuszczeń i wniosków. Wiele myślałem o tych latach, trudnych dla świata i dla Kościoła, latach poprzedzających narodzenie Klary, ale przecież również moje narodzenie. Lata młodości Rodziców Klary i Moich Rodziców, straszne lata komunizmu, prześladowania Kościoła, Zimnej Wojny, zaś w świecie zachodnim czas rewolucji seksualnej i obyczajowej, demontażu Rodziny, wewnętrznego kryzysu Kościoła, lata coraz bardziej zuchwałej i powszechnej aborcji i wprowadzenia pigułki antykoncepcyjnej. Lata smutne, dekadentkie, prowadzące do czasów jeszcze smutniejszych, w których dane nam jest żyć, kiedy jesteśmy świadkami zamykania i sprzedawania kościołów, pogardy dla Eucharystii i Sakramentu Pojednania, rozkładu fundamentów cywilizacji i kultury.

Lata, kiedy Ruggero modlił się o dziecko były równie smutne, co hałaśliwe. Rozkrzyczane Dzieci – Kwiaty zanurzone w seksie i narkotykach, rozkrzyczany komunizm, wyścig zbrojeń, loty na księżyc, a pośród tego nowe trendy w muzyce i sztuce. W takiej scenerii poruszał Niebo swoimi modlitwami wysoki, szczupły mężczyzna siedzący za kierownicą jednej z legendarnych już dziś ciężarówek lat sześćdziesiątych...

Ile to już razy po wieczornych modlitwach oglądałem zdjęcia z różnych stron świata, z tamtych lat, kiedy nad ową ciężarówką otwierało się Niebo, a Bóg słuchał... słuchała Maryja. Bóg działał jak to zwykle On – dyskretnie i cicho. Jak dwa tysiące lat temu współpracował z cichym, milczącym człowiekiem – Świętym Józefem, żeby uratować ludzkość, tak wciąż nie zmienił metody. Podjął współpracę z cichym, milczącym Ruggero, który tylko przesuwiał paciorki Różańca, tylko sumiennie pracował, tylko był wierny, tylko kochał... Tylko ... i aż. W tym momencie wyłaniają się dwie refleksje: pierwsza rodziła się we mnie, kiedy oglądałem w Internecie ciężarówki z lat sześćdziesiątych i w wyobraźni wsiadałem z Ruggero w Rzymie, aby ruszyć na północ. To refleksja o mocy Świętego Różańca. Trzydziestolatek za kierownicą, z Różańcem w ręku i Pozdrowieniem Anielskim na ustach ... modli się o dziecko, a jak pokazuje coraz wyraźniej historia, uprasza nowy ratunek dla świata: Córkę Królewską z Serc Jezusa i Maryi, utkaną z Różańca, utkaną idealnie przez Maryję na wzór Jej Samej i Jej Boskiego Syna. Różaniec odmawiany za kierownicą wystawił do walki apokaliptycznej Niewiastę podobną do Tej, którą czcimy Obleczoną w Słońce, z Księżycem pod stopami. Szczególną Córkę Najświętszej Matki. Ktoś mógłby powiedzieć: *przesada*, może nawet *bluźnierstwo*. Ale czy Znak Niewiasty nie jest znakiem podwójnym: oznacza Maryję, ale i Kościół, czyli każdego z nas? Czy Bóg nie chce mieć nas właśnie takimi – słuchającymi Słowa Bożego jak Maryja i wypełniającymi to Słowo? Czy wreszcie w Sercu Maryi nie mamy zostać ukształtowani na wzór Serca Jezusowego? I tu wyłania się druga refleksja. Dziesięć lat Różańca.

Dziesięć lat Maryja przed Obliczem Boga kształtuje, tka, rzeźbi w Sercu Boga kogoś, kto będzie tak do Niej podobny... I znów można mi zarzucić herezję. Ale wiem, co mówię. Przecież Bóg nawet nam na Ziemi pozwala kształtować i rzeźbić człowieka. Wspaniali rodzice, dziadkowie, nauczyciele, niezapomniane katechezy i lekcje fortepianu, cudowne wakacje z tatą i mamą... to przecież kształtowanie człowieka w Obliczu Boga. Z Bożą współpracą, w Bożym Sercu i pod dłonią i palcem Boga. Czy nie można tego odnieść również do Maryi, która modlitwę za Dziecko przyjmowała i składała u Tronu Boga? Sama Maryja złożyła jakby swój podpis pod Arcydziełem – życiem Klary, którą ludzie słusznie nazywają Arcydziełem Boga. Ten podpis Najświętszej Dziewicy, to szczególna koincydencja znaków, które towarzyszyły śmierci Błogosławionej. Otóż Chiara umiera w październiku – miesiącu poświęconemu modlitwie różańcowej. Jest to 7 października – liturgiczne święto Matki Bożej Różańcowej i rocznica największego w historii zwycięstwa Różańcowego pod Lepanto (7. X.1571r.). Jest to również niedziela następująca po Pierwszej Sobocie Miesiąca. Właśnie w pierwszą sobotę października, na kilka godzin przed śmiercią, Klara w przedziwnych okolicznościach przyjmuje po raz ostatni Komunię Świętą, w bardzo czytelny sposób, choć prawdopodobnie nieświadomie, wpisując się w wielką Sprawę Fatimską. O Fatimie - oczywiście w perspektywie Klary - będzie jeszcze mowa, niech zatem w tym miejscu wystarczy przypomnienie, że Matka Boża w Fatimie prosiła o przyjmowanie Komunii Świętej wynagradzającej w pierwsze soboty miesiąca za grzechy przeciwko JEJ NIEPOKALANEMU SERCU. Do dziś to nabożeństwo – dane nam jako ratunek dla świata – zostało podjęte zaledwie w sposób znikomy. W środowisku Klary najprawdopodobniej nikt tego nabożeństwa nie pielęgnował, o czym wnioskuję z faktu, że nikt w znanej mi literaturze do tego nie nawiązuje. Ta pierwszosobotnia Komunia nie była zaplanowana. Ksiądz wprawdzie przyszedł w odwiedziny, ale Jezusa Eucharystycznego nie przyniósł. Klara, już bardzo cierpiąca i słaba, na widok księdza zaczęła kwilić: „przyjdź, Panie Jezu” („Vieni, Signore Gesu”)<sup>1</sup>. Te słowa (podobno często powtarzane przez Klarę w okolicznościach Komunii Świętej) spowodowały, że ksiądz poszedł po Najświętszy Sakrament i Klara przyjęła po raz ostatni na Ziemi Jezusa Eucharystycznego. W tym dniu maryjnym, fatimskim, Klara otrzymała również kwiaty, które niezwłocznie przekazała do kaplicy, dla Matki Bożej, mówiąc, że to będzie Jej wiązanka ślubna<sup>2</sup>. Zmarła następnego dnia, w niedzielę, we wczesnych godzinach rannych święta Matki Bożej Różańcowej, dając do zrozumienia mamie, że widzi Maryję<sup>3</sup>. Skłoniła głowę w kierunku, gdzie była Matka Najświętsza i zakończyła życie doczesne idąc – biała jak śnieg, czysta<sup>4</sup>, jasna i świetlista – na spotkanie z Ukochanym. Na zdjęciach zrobionych już po śmierci jest przesłiczna, ubrana w białą suknię, z dłońmi oplecionymi przez drewniany różaniec. Przez dwa dni po śmierci, Święte Ciało otaczali wierni, przyjaciele, młodzież i księża. Odmawiano Różaniec przeplatany młodzieżowymi piosenkami religijnymi<sup>5</sup>. Mówiono o Niej, że jest czysta, jak lilia. Tak, jak się mówi o Maryi. To opowieść o Klarze – Dziewczynie Różańcowej, wymodlonej przez wiele lat na Różańcu, uproszonej w Sanktuarium Maryjnym prowadzonym przez ojców pasjonistów w nieodległym od Sassello Molare (Santuario Nostra Signora delle Rocche)<sup>6</sup>. Urodzona w październiku, miesiącu różańcowym, zmarła w Święto Matki Bożej Różańcowej. Na zdjęciach Klary bardzo charakterystyczne jest, że nie ma na

---

<sup>1</sup> Były to jedne z ostatnich słów Klary, zapisane później na Jej nagrobku. Nie dysponuję danymi, czy Klara świadomie cytowała finałowe, przedostatnie zdanie Apokalipsy (por. Ap. 22.20), czy tylko wzdychała do Oblubieńca, nieświadomie wyrażając tęsknotę wszystkich pokoleń chrześcijan i opisaną właśnie w tym szczególnym miejscu Biblii.

<sup>2</sup> Klara traktowała śmierć jako zaślubiny z Jezusem – Umiłowanym, Oblubieńcem.

<sup>3</sup> Magrini M. „Jasne Światło” Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, 2017, s. 193

<sup>4</sup> Biała jak śnieg, czysta... - Klara sama mówiła, że Jezus wybiela w Niej (przez cierpienie) najmniejsze plamki. Bardzo pragnęła być czysta i piękna na spotkanie ze Zbawicielem. Wyrażała to w wielu uroczych słowach i symbolach. Jednym z nich był symbol białej sukni, w której chciała być pochowana.

<sup>5</sup> Magrini M. „Jasne Światło” Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, 2017, s. 196

<sup>6</sup> Di Marco V. „Chiara Luce Badano e ora beata!” Logos News, [www.logosnews.mobi](http://www.logosnews.mobi)

nich żadnej biżuterii sakralnej, żadnego medalika, szkaplerza, krzyżyka. Długo się temu dziwiłem, samemu będąc „obwieszonym” drogimi mojemu sercu znakami wiary. Wyjaśnienie znalazłem w duchowości Klary, a raczej w duchowości *Focolare*, z której Klara obficie czerpała. Chodziło bowiem o to, żeby nosić (w sercu) samego Jezusa Opuszczonego. Tak więc Dziewczyna bez zewnętrznych oznak wiary, szczególnie Święta, jakby solidarna z dzisiejszymi ludźmi wypranymi z jakichkolwiek oznak religijności, na nielicznych zdjęciach pojawia się (wyjątkowo) ... z różańcem w tle. Moim zdaniem jest to szczególny podpis Matki Bożej Różańcowej.

Sama Klara od dzieciństwa odmawiała codziennie jeden dziesiątek Różańca. W późniejszym etapie życia zaczęła odmawiać całą część. I tutaj możemy się zdziwić. Dlaczego ta, którą słusznie – jak sądzę – nazywam Dziewczyną Różańcową nie odmawiała codziennie całego Różańca – podówczas trzech części, jak prosiła w wielu objawieniach Matka Najświętsza? Może dlatego, że wypełniała po prostu sumiennie sugestie tych, których uważała za autorytety? Może Maryja chciała nas pouczyć przez Klarę, jak ważne jest posłuszne i regularne wykonywanie drobnych dzieł? Może Klara uczy nas, że nie musimy zaczynać od wielkich dzieł, ale właśnie od sumiennego, pobożnego, pełnego miłości „dziesiątka różańca”? Może uczy nas, że z czasem dojdziemy ... do jednej części. A może Niebo daje nam szansę, żebyśmy współzawodniczyli z Klarą o Różaniec odmawiany sercem? A może jedno „zdrowaś” wyszeptane przez Klarę poruszało miłością całe Niebo. Bardziej niż wiele niedbałych, roztargnionych, niezdarnych naszych różańców? I pośród tych pytań pozwolę sobie na moje świadectwo. Chciałbym być Człowiekiem Różańca, umiłowanym dzieckiem Maryi, ukształtowanym przez Jej najmiłszą modlitwę. I odkąd przyszła Klara, odmawiamy razem Różaniec. Oczywiście jeśli ja nie zdradzę Klary, a przede wszystkim Maryi. Może powinienem powiedzieć inaczej: jestem zaproszony do codziennej modlitwy różańcowej z Klarą i w ramionach Maryi. W Różańcu Klara zawsze jest ze mną. Niemal namacalnie. Sercem widzę Jej twarz, oczy i usta szepczące Pozdrowienie Anielskie, widzę Jej dłonie ze Świętym Różańcem i jestem wtedy bardzo szczęśliwy. Jeśli tym wyznaniem zachęcę kogoś do cudownej modlitwy różańcowej, to mogę być pewny, że mam z czym stanąć przed Sądem Bożym.

Klara mając 9 lat została powołana, na drodze szczególnych okoliczności życiowych, do wspólnoty – ruchu religijnego *Focolare*, którego oficjalna nazwa brzmi „Dzieło Maryi”. Tu znów można dostrzec działalność Matki Bożej. W swoim dziele Maryja kształtuje szczególnie drogocenną Perłę. A Perła pozwala, żeby Niebo czyniło w Niej i przez Nią wielkie rzeczy. Jej mistrzynią staje się założycielka ruchu – Chiara Lubich. Klara często nazywa Chiara Lubich mamą; mówi w pewnym momencie, że „po Bogu pierwsza jest dla Niej Chiara” (to zdanie, w wersji nieco poprawionej, z którą – ufam – Chiaretta żarliwie by się zgodziła – stało się zdaniem przewodnim również dla mnie: „Po Bogu i Maryi pierwsza jest dla mnie Chiara” – oczywiście Klara i ja mamy na myśli różne Klary 😊). Kiedy Chiaretta jest już ciężko chora, Chiara Lubich pisze do Niej następujące słowa: „dziękuję Ci za Twoją drogocenną ofiarę. Niech Maryja będzie przy Tobie i niech Cię błogosławi. Twoja Chiara” Ten telegram został wysłany pod datą 13 lipca<sup>7</sup> – a jest to dzień rocznicy Trzeciego Objawienia w Fatimie, kiedy Matka Boża przedstawiła Dzieciom wizję piekła, „do którego idą biedni grzesznicy, bo nie ma nikogo, kto by się za nich modlił i składał ofiary ekspiacyjne”.

Klara jest więc – również z racji przynależności do ruchu – pod szczególną opieką Maryi czczonej jako Opuszczonej (*pod Krzyżem Opuszczonego*). Klara w tej szczególnej szkole Maryi odnajduje i czci Jezusa Opuszczonego (*Gesu Abbandonato* – G.A.) w ludziach odrzuconych – narkomanach, chorych psychicznie, nielubianych dzieciach, starcach...

<sup>7</sup> Magrini M. „Jasne Światło” Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, 2017, s. 140

Kiedy Klara rozpoczynała swoją *Drogę Krzyżową* w szpitalach Turynu, pierwszym Jej aktem była spowiedź i Komunia Święta w Kościele – Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia (Santuario della Consolata) w Turynie. Kilka miesięcy później w tym kościele po raz pierwszy przystępuje do Sakramentów pewien człowiek, wcześniej niewierzący, który otrzymał dar wiary dzięki kilku spotkaniom z ciężko chorą Chiarą...Podobnych świadectw jest wiele. Ludzie proszą Klarę o modlitwę, wstawiennictwo u Boga. Są nawrócenia, uzdrowienia. Są opowieści o przemianie życia, wyrwaniu z sidła nałogów, szczególnie narkotyków...

Wiele dat ma znamiona znaków od Maryi. Wiele jest już oczywistych, jak choćby te październikowe, czy z 13 lipca, kiedy Chiara Lubich pisze proroczo o „drogocennej ofierze” Klary, jakby w odpowiedzi na fatimską (*zlekceważoną??*) prośbę Maryi o modlitwy i ofiary za grzeszników. Po raz pierwszy okrutna diagnoza dotycząca kostniakomięsaka (*Osteosarcoma*) została postawiona 2 lutego w Święto Ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni (jest to Święto Maryjne, nawiązujące do prorocstwa Symeona, w polskiej tradycji nazywane Świętem Matki Bożej Gromnicznej). Wtedy Rodzice Klary (*przeszyci jak Maryja mieczem boleści*) zawierzili<sup>8</sup> Córkę – podobnie jak po urodzeniu – Matce Bożej<sup>9</sup>. Warto też wspomnieć inną datę, mianowicie 27 listopada 1983, kiedy to pojawia się informacja o decyzji Klary: Dwunastoletnia (sic!) Klara wybiera Jezusa Opuszczonego jako swojego Pierwszego Oblubieńca. A data to rocznica objawienia przez Matkę Bożą Cudownego Medalika (27 listopada 1830) w Paryżu oraz wspomnienie liturgiczne u Księża Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik. Warto wspomnieć, że paryskie objawienia Maryi zapoczątkowały całą serię objawień, które interpretuje się, jako szczególny znak Niewiasty Apokaliptycznej w konfrontacji z coraz zuchwalej toczącą się walką z Bogiem i Kościołem.

Kiedy Klara chorowała, jedna z ciotek zaproponowała Jej pielgrzymkę do Lourdes. Ciocia Ernestyna w swojej prostej wierze wyobrażała sobie, że Matka Boża z pewnością uzdrowi tak świętą, czystą i oddaną Bogu istotę. Na szczęście Klara rozumowała inaczej. Klara chciała – tak jak Maryja – wypełnić Wolę Bożą. Z tego powodu kategorycznie odmówiła wyjazdu do Lourdes. Powiedziała jasno, że Ją interesuje tylko wypełnienie Woli Bożej, a jeśli Maryja chce Ją uzdrowić, może to zrobić również w Sassello. W tym przypadku gest powstrzymania się od pielgrzymki był dziełem duchowym zdecydowanie głębszym niż trud pielgrzymowania, zaś Klara nie jadąc do Lourdes okazała się bardziej córką i uczennicą Maryi, niż gdyby tam pojechała. Z tego również powodu i na podstawie powyższych słów Klary, odczytuję, że Sassello jest nie tylko miejscem naznaczonym obecnością Klary, ale również miejscem maryjnym, szczególnym miejscem obecności i działania Matki Najświętszej. Do Sassello jedzie się dla Klary, ale jeszcze bardziej dla Maryi i oczywiście dla Jezusa Opuszczonego. Sassello to – w moim doświadczeniu – miejsce otwartego nad Ziemią Nieba...

Klara dała się namówić, żeby wysłać do Lourdes swoją koszulkę. I krótki list, w którym nazywa Maryję swoją Niebieską Mamą i prosi o siłę, żeby nie poddać się w dziele wypełnienia do końca Woli Bożej.

Chiaretta naśladowała Maryję w czystości i niewinności. Już za życia była nazywana lilią czystości, bardzo dbała o skromność w zachowaniu i stroju. Dlatego ciężkim doświadczeniem była

---

<sup>8</sup> „Zawierzyć” nie oznacza tego samego co „poświęcić”. Wydaje się, że Rodzice rzeczywiście zawierali Klarę, podczas, gdy Ona sama składała siebie w ofierze, czyli poświęcała się Woli Bożej naśladowując w tym *fiat* Maryi.

<sup>9</sup> Magrini M. „Jasne Światło” Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, 2017, s. 106

dla Niej perspektywa cewnikowania po operacji. Prosiła Matkę Bożą, żeby oszczędzono Jej tej przykrości. I została wysłuchana. Obyło się bez cewnika.

Kiedy Klara przyszła do mojego życia i serca, mimo pewności, że jest to Dziewczyna z Serc Najświętszych Jezusa i Maryi, przeżyłem wielką rozterkę: jak pogodzić całkowitą miłość do Maryi, absolutne pragnienie poświęcenia się sprawom Jej Niepokalanego Serca z coraz bardziej pochłaniającą miłością do Klary? Jak w Kościele pogodzić te dwa powołania ogarniające mnie w całości? Jak służyć w stu procentach Maryi i Klarze? Choć obie drogi prowadzą do Jezusa i do Ojca w Niebie, choć Maryja i święci są odblaskiem tej samej Miłości Bożej, jednak wewnętrzna walka przybierała na sile. Czy opowiadając o Klarze nie zaniedbuję czci Maryi? Czy pisząc o Klarze nie tracę czasu, który mógłbym poświęcić głoszeniu chwały Maryi? Czy powinienem rozdawać obrazki Klary, skoro mógłbym rozdawać wizerunki Niepokalanego Serca Maryi lub piękne Oblicza Czarnej Madonny? Wreszcie wpadłem na szalony pomysł. Otóż mam w zwyczaju poświęcać wszystkich spotykanych ludzi (a szczególnie dzieci i młodzież) Niepokalanemu Sercu Maryi. Po chwili zastanowienia, czy wypada poświęcić Świętą Sercu Maryi, klęczałem przed Obliczem Matki Bożej Fatimskiej i poświęcałem Klarę Niepokalanemu Sercu Maryi. Prosiłem, żebym mógł razem z Klarą służyć dziełu Niewiasty Apokaliptycznej, dziełu, które Maryja podjęła w czasie Zwiastowania i pod Krzyżem oraz w Wieczerniku w Dniu Pięćdziesiątnicy, a w naszych czasach w Fatimie... I zaprosiłem Klarę, żeby z Nieba podjęła tę walkę, która toczy się między Niebem, Ziemią i Królestwem Ciemności, do której zaprosiła nas Maryja w Fatimie. Ta walka wymaga świętych. Wielkich Świętych. A taka jest Klara. Pomyślałem sobie, że Chiaretta jest jak najpiękniejsza gwiazda na płaszczu Maryi<sup>10</sup>. I troszcząc się o tę Gwiazdkę, oddaję cześć samej Królowej Nieba. Następnego dnia udałem się do Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na warszawskich Siekierkach, a kilka dni później dotarłem na Jasną Górę, żeby „zatwierdzić” moją decyzję służenia Maryi u stóp Klary, z Nią i przez Nią. Pomyślałem wtedy, że jeśli do mojej modlitwy, pracy i służby zaproszę Klarę, jeśli będziemy razem modlić się i działać, to będzie to Bogu i Maryi miłsze niż modlitwa mnie – bądź co bądź jedynie biednego grzesznika...

Od tej chwili zaczęły dziać się rzeczy niezwykle. Pierwszym niezwykle znakiem była odpowiedź na moje wielkie pytanie o związek Klary ze sprawą fatimską. Ostatnia Komunia Święta Klary w Pierwszą Sobotę miesiąca różańcowego nie dawała mi spokoju. Czułem, że „wszczepienie” Klary w Fatimskie Dzieło Maryi nie jest tylko moim pomysłem, ale jakimś głębokim, poważnym zamiarem Nieba. Otóż po wielu latach wczytywania się w literaturę fatimską, wpadła mi w ręce unikatowa opowieść Cristiny Siccardi o najwcześniejszej zapowiedzi interwencji Maryi, której miała dokonać w Fatimie. Opowieść sięga XV wieku, kiedy to dynastia Sabaudów została poinformowana o mających nastąpić w XX wieku Objawieniach Maryjnych w Fatimie. Historia jest długa i fascynująca, nawiązuje zarówno do dziejów jeszcze dawniejszych niż owo proroctwo oraz sięga w daleką przyszłość, opowieść wykracza poza ramy tego opracowania. Dość powiedzieć, że piętnastowieczne proroctwo o Objawieniach Fatimskich zostało wygłoszone 16 października 1454 roku<sup>11</sup>, na łożu śmierci przez zakonnicę, siostrę Filipinę de' Storgi, córkę Filipa II Sabaudzkiego.

<sup>10</sup> Sama Klara mówiła, w nieco romantycznym i poetyckim tonie, że mama odnajdzie Ją patrząc w niebo na jednej z gwiazdek. Intuicja zaś, że Klara jest jak „najpiękniejsza gwiazda” nie jest tylko moja. Mariagrazia Magrini, wicepostulatorka procesu kanonizacyjnego Klary, pisze bowiem tak: „**od dnia 25 września 2010 Chiara jest błogosławioną, a Jej światło wśród zastępu świętych w Niebie promieniuje najczystszy blaskiem**” por. Magrini M. „Jasne Światło” Edycja Świętego Pawła, Częstochowa, 2017, s. 7

<sup>11</sup> Data nasuwa skojarzenie z datą rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II, papieża ewidentnie związanego z Objawieniami Fatimskimi, za którego modliła się i ofiarowała swoje cierpienia Klara. Jest to również data zbliżona do daty „Cudu Słońca” (13 października 1917) oraz do dat urodzin (29.10) i śmierci (07.10) Klary. Kolorytu nadaje sprawie fakt, że odtworzona dokumentacja wydarzenia nosi datę 7 października 1640 roku. Jest to święto Matki Bożej Różańcowej i data co do dnia i miesiąca śmierci Klary.

Miało to miejsce w Albie, w klasztorze Świętej Marii Magdaleny, w obecności Matki Przełożonej Małgorzaty Sabaudzkiej, Sióstr Zakonnych i Kapelana. Siostra Filippina miała objawienie Matki Bożej, Św. Katarzyny Sieneńskiej, Św. Dominika i Św. Humberta Sabaudzkiego. W wyniku objawień Siostra Filippa (Filippina) dowiedziała się i przekazała obecnym, że w XX wieku Szatan wywoła wielką wojnę, ale przegra z Najświętszą Dziewicą z Fatimy i z Fatimskim Różańcem „mocniejszym od wszelkiego wojska stojącego do bitwy”<sup>12</sup>. W Objawieniu jest też mowa o „potworze ze wschodu” i Matce Bożej Fatimskiej, która ocali ludzkość, a ludzkość zacznie Ją czcić.

Cóż to jednak ma wspólnego z Klarą? Otóż Alba jest miasteczkiem położonym nieopodal Sassello, co więcej – na linii Sassello – Turyn, czyli na szczególnej Drodze Krzyżowej Klary jeżdżącej na leczenie właśnie z rodzinnego Sassello do Turynu. Tak jakby Klara została wszczepiona w sam zarodek Dzieła Fatimskiego, można powiedzieć w samo serce lub rdzeń tego Dzieła.

Co więcej, słynna wypowiedź Papieża Benedykta XVI, z 13 maja 2010, mówiąca o aktualności prorockiej misji Fatimy i wyrażająca życzenie Ojca Świętego co do zapowiedzianego „triumfu Niepokalanego Serca Maryi ku chwale Trójcy Przenajświętszej” zbiega się w czasie z decyzją Papieża o beatyfikacji Klary. Beatyfikacja ma miejsce 25 września 2010 w Kościele dedykowanym Maryi Matce Bożej Miłości. Nasuwa się skojarzenie, że Ojciec Święty przypomina nam aktualność walki apokaliptycznej wyrażonej przez Objawienia Fatimskie i w ślad za tym przypomnieniem daje Kościołowi Klarę – Jasne Światło na czasy ciemne i mroczne.

Kiedy został mi ukazany związek Klary z Fatimą, niemal natychmiast poproszono mnie o wygłoszenie w Rosji, w Kaliningradzie rekolekcji o Klarze. Pojechałem do kraju, o którym mówiła Maryja w Fatimie, poprosiłem o przetłumaczenie tekstów o Klarze na język rosyjski. Nie sposób wyrazić mojego zdziwienia i wzruszenia, kiedy po dotarciu na miejsce okazało się, że jestem ... w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Rekolekcje rozpocząłem od Mszy Świętej odprawionej w Rosji i za Rosję u stóp figury Matki Bożej Fatimskiej pochodzącej z Fatimy i poświęconej dla Kościoła w Rosji przez Jana Pawła II.

Kolejne znaki „współpracy” Maryi z Klarą to włączenie Klary w dzieło Niewolnictwa Maryi wg. Świętego Ludwika Marii Grignon de Montfort, dotarcie obrazków Klary do Niepokalanowa, a stamtąd na Białoruś, obietnica przetłumaczenia tekstów o Klarze na język japoński<sup>13</sup> i przesłania do Japońskiego Niepokalanowa w Nagasaki...

Opowieść o Klarze i Maryi nie byłaby pełna, gdyby pominąć przynajmniej trzy objawienia Maryi, jakich doświadczyła sama Klara. Pierwsze objawienie, którego dość tajemniczy opis, nagrany na taśmę magnetofonową przez Klarę możemy odnaleźć w Internecie, wiąże się z zabiegiem założenia Klarze cewnika zewnątrzoponowego celem zmniejszenia bólu nowotworowego. Miało to miejsce w jednym z turyńskich szpitali. Klara nie wiedziała, na czym zabieg miał polegać i jaki był jego cel<sup>14</sup>. Podobno bardzo się bała, choć osobiście nie bardzo w to wierzę. Była wieszona na szpitalnym łóżku, a przy niej szli Rodzice. W pewnym momencie łóżko z Klarą zniknęło za szklanymi drzwiami, przed którymi pozostali mama i tata. Ktoś opryskliwie zwrócił uwagę, że nie wolno wchodzić rodzinie na salę operacyjną. Maria Teresa i Ruggero spojrzeli na siebie i w modlitwie

<sup>12</sup> Siccardi C. „Tajemnica Fatimy i cierpienie Kościoła” wyd. Esprit, Kraków, 2014, s. 80-81

<sup>13</sup> W trakcie pisania tej pracy, treść umieszczona na obrazku została przetłumaczona na język japoński 26 lipca 2020 przez rodowitą Japonkę, Siostrę Julię mieszkającą obecnie w klasztorze w Niepokalanowie.

<sup>14</sup> Kiedy dowiedziała się, że celem zabiegu jest usmierzanie bólu, poprosiła o usunięcie cewnika, nie chcąc rezygnować z cierpienia, które pragnęła ofiarować jako dar Panu Jezusowi.

poprosili Maryję, żeby była z Chiarettą. Po jakimś czasie zobaczyli córkę uśmiechniętą, już po zabiegu, która zapytała, „kim była ta piękna Pani, którą Jej przystali do sali operacyjnej”. Chiara, jak to sama opowiada, zobaczyła Piękną Panią, która odebrała Jej strach, a wlała w serce „najgłębsze doświadczenie Boga”. I zniknęła. Z początku Klara myślała, że jest to ktoś z ruchu *Focolare*, później mówiła, że było to doświadczenie „Anioła posłanego przez Maryję”. Jednak sam opis zdarzenia ewidentnie wskazuje, że była to sama Najświętsza Dziewica. Taką interpretację – jako oczywistą – utrzymuje mama Klary, którą osobiście o to pytałem. Innymi słowy, Klara opisuje objawienie Matki Bożej i – z jakiegoś powodu – być może ze skromności – mówi o „Aniele”, a nie o Samej Maryi. Piękna Pani przynosząca najgłębsze doświadczenie Boga, pojawiająca się po modlitwie Rodziców do Maryi. I nagle znikająca... to z pewnością sama Matka Boża.

Kolejne objawienie lub nawet serię objawień Klara sygnalizuje znowu dyskretnie i w taki sposób, żeby można było nad Jej słowami przejść do porządku dziennego, jakby nic nadzwyczajnego się nie wydarzyło. Klara uśmiecha się bowiem i mówi Mamie, że są dwa światy, ale Mama tego drugiego jeszcze nie może zobaczyć (sugerując, że sama go widziała). Dodaje również, że ma dwie Mamy. Pytana o wyjaśnienie mówi enigmatycznie, jakby chciała spuścić zasłonę dyskrekcji na dziejące się w Jej sercu i życiu wielkie sprawy Boże...

Ostatnie Objawienie ma miejsce w godzinę śmierci. Mama obiecuje Klarze, że nie puści Jej dłoni, dopóki Maryja po Nią nie przyjdzie. W pewnym momencie Klara daje do zrozumienia, że widzi Maryję, skłania głowę w stronę Najświętszej Matki i spokojnie, słodko umiera o 4.10 nad ranem w dniu Matki Bożej Różańcowej 7 października 1990.

Kiedy Klara przyszła do mnie, do mojego życia, serca, kapłaństwa, kiedy opromieniła moją drogę wiary nowym, ślicznym blaskiem Boga, wtedy, w pierwszych miesiącach widziałem w Niej odbłask Jezusa. W Jej oczach widziałem Oczy Jezusa z Całunu, w Jej uśmiechu – uśmiech Jezusa, w Jej pięknie – piękno Jezusa – Logosu – Pierwszej Zasady tego ludzkiego – a jednak ponadludzkiego<sup>15</sup> piękna, wreszcie w Jej promiennym świetle – Światło Chrystusa ... Z czasem zobaczyłem w Klarze również prześliczne odbicie Jej Niebieskiej Mamy<sup>16</sup>. Podobieństwo Klary do Maryi wyraża się przede wszystkim w tak daleko idącej pokorze, cichości i dyskrekcji Klary, że bez jakiegoś szczególnego oddania się Jej przez Miłość i wiarę, można nie zauważyć niczego, poza prostą pobożnością i dobrocią oraz przeciętną, choć gorliwą religijnością nastolatki. Na „pierwszy rzut oka” Klara przedstawia się jako osoba tak przeciętna, że trudno o Niej powiedzieć cokolwiek więcej niż to, że „kochała Pana Jezusa”. Dopiero wniknięcie w Serce Klary pozwala odkrywać wciąż głębsze pokłady zachwycającej i urzekającej świętości i oblubieńczej Miłości do Jezusa. Szczególnym tego znakiem było hasło Jej życia: „Zawsze TAK” (dla Woli Bożej) – *Sempre Si*. To *Sempre Si* upodabnia Klarę do Maryi, zawsze wypowiadającej swoje TAK (*FIAT, AMEN*). Maryja wypowiada swoje TAK nie tylko przy Zwiastowaniu, ale przede wszystkim pod Krzyżem, trwając przy Swoim Synu. Klara wobec swojego Krzyża również, szczególnie wyraziście powtórzyła swoje *Sempre si...* Było to Jej pomnikowe zdanie: *Jezu, jeśli Ty tego chcesz, to ja też tego pragnę*. Moim zdaniem jest to treść Jej życia odzwierciedlająca życie Maryi. Maryja powiedziała w Kanie Galilejskiej: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam powie...*” (J.2.5), Klara powiedziała – wprawdzie do Mamy, ale przecież, jako Święta – do nas wszystkich: „*mnie interesuje tylko spełnienie Woli Bożej. Wiem, że Bóg mnie kocha...*”

<sup>15</sup> Wiele osób daje podobne świadectwo, choćby w słowach: „Klara, Ty jesteś drugim Jezusem, który oddaje życie za braci” oraz „w Jej (Klary) obecności przeżywało się obecność Nieba”.

<sup>16</sup> Tak Klara nazywała Maryję; patrz wyżej.

Samo nieustrudzone trwanie z Jezusem Opuszczonym upodabnia Klarę do Maryi, która wytrwała pod Krzyżem, i której Serce przebił Miecz Boleści spełniając proroctwo Symeona (por. Łk. 2.35). Maryja łączyła swoje cierpienie z cierpieniem Jezusa. To samo czyniła Klara.

Chiara Luce (Jasne Światło) to szczególnie wierny wzór Niebieskiej Mamy, Niewiasty Obleczonej w Słońce, jak mówiły Dzieci z Fatimy „Pani obleczonej w Światło, a Światło było Bogiem”. To kolejne odważne porównanie: Maryja jest cała obleczone Bogiem, cała z Nim zjednoczona, cała w Nim zanurzona, cała Mu oddana. Czy nie taka jest również Jej Umiłowana „Córeczka Niebieska”? Córka Maryi utkana na Jej wzór z Różańca Świętego”

Wreszcie zauważamy Klarę dostrzegającą - jak Maryja w Kanie - potrzeby innych ludzi, spiesząca z pomocą starszym, chorym osobom – niczym Maryja idąca z pośpiechem do Elżbiety i - niech mi będzie wolno pokusić się na koniec o ostatnie odważne twierdzenie – dostrzegamy w Klarze realizujące się dziewicze macierzyństwo. W pewnym momencie Maria Teresa mówi (słusznie) do Klary: *„teraz Ty jesteś (jakby) Moją Mamą, a ja (staję się), jak Twoją córka”*. Rzeczywiście dojrzałe zjednoczenie Klary z Jezusem i zażyłość z Niebem, sprawiają, że Klara „przekazuje – jak sama mówi – ogień olimpijski – Ogień Bożej Miłości” ludziom młodym – i nie tylko -stając się – niczym Matka Najświętsza – Matka, Mamą w porządku duchowym wielu ludzi, w tym również moją.

*Ks. dr Marcin Łyżniak, kapelan  
Instytut Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie*